

Kizwalter, Tomasz

"Historia myśli socjologicznej, 2 cz.", Jerzy Szacki, Warszawa 1981 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 73/3-4, 385-386

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, 2 cz., Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 922.

Ta imponująca praca jest niewątpliwym wydarzeniem w naszej humanistyce, a sądzić należy, że i w światowej (edycja obecna poprzedzona została wydaniem amerykańskim). Znaczenie jej nie ogranicza się w najmniejszym stopniu do funkcji podręcznikowej, choć warto zauważyć, że jest dopiero drugą polską książką mogącą taką funkcję pełnić (po pracy Jana Szczepańskiego, „Socjologia. Rozwój problematyki i metod”, 1 wyd. 1961). Nie jest to po pierwsze tylko historia socjologii, jeśli tę ostatnią chcielibyśmy uważać za wyodrębnioną naukę, lecz historia kształtowania się problemów socjologicznych, ich następujących po sobie rozwiązań, wreszcie stopniowego wyostrania się kryteriów naukowości refleksji społecznej. Przedmiotem zainteresowania są teoretyczne podstawy badań społecznych, w znacznie mniejszym stopniu — ich strona empiryczna.

Autor rozpoczyna swój wykład od spojrzenia na myśl społeczną starożytności greckiej; w niej po raz pierwszy sfera spraw ludzkich wyodrębniona została z globalnego porządku przyrody. Nowe horyzonty osiągnęło myślenie o społeczeństwie w wieku XVII, kiedy to zaczęto odróżniać je od badania państwa; w dobie Oświecenia myśl społeczna osiągnęła prawdziwie wysoki poziom analizy.

Wiek XIX stanął jednak wobec nowych problemów — problemów społeczeństwa nowoczesnego; od tego też czasu zaczyna się kształtować — w jej obecnym kształcie — socjologia. Mając swoje korzenie w polemikach ideologicznych pierwszej połowy wieku, poprzez pozytywistyczny system Comte'a, Spencerowski ewolucjonizm, psychologizm Pareta dochodzi do Durkheima i jego szkoły; jednocześnie rozwija się teoria społeczeństwa oparta na materializmie historycznym Marksa i Engelsa.

Drugą część pracy otwiera omówienie warunków przełomu antypozytywistycznego w socjologii; uświadomienie sobie swoistości poznania humanistycznego, w konsekwencji zaś zerwanie z naturalizmem prowadziło do systemów socjologii Tönniesa, Simmla i Webera. W analizie myśli marksistowskiej szczególna uwaga zwrócona jest na rewolucyjny marksizm początku XX wieku: koncepcje Lenina, Lukácsa, Gramsciego; obok nich — na socjologię Krzywickiego. Dalsze fragmenty poświęcone są formowaniu się teoretycznych podstaw bujnie rozwijających się amerykańskich badań empirycznych: socjologicznym implikacjom pragmatyzmu społecznego, problemom socjografii, związkom socjologii z antropologią, kulturalizmowi Znanieckiego. Wraz z krytyczną prezentacją neopozytywizmu wkraczamy w okres współczesny: tu najistotniejsze są spory wokół funkcjonalizmu.

W zakończeniu pisze Jerzy Szacki o tak powszechnej obecnie wśród socjologów świadomości kryzysu ich dyscypliny, związanego często z kryzysowymi zjawiskami samego świata współczesnego. Takie ujęcie, do którego przychyliła się także autor, wypływa z „socjologicznego” traktowania socjologii, uważanej nie tyle za wiedzę społeczną, co raczej samowiedzę społeczeństw; nie tyle za poznanie, co za ekspresję. Jeśli uniknie się skrajnych konsekwencji takiego stanowiska, problemy historii myśli społecznej przedstawić można jako: problem gromadzenia wiedzy, problem jej społecznych funkcji i uwarunkowań, wreszcie problem perspektyw poznawczych, stwarzanych przez odmienne usytuowanie w społeczeństwie.

W ten sposób historia myśli socjologicznej staje się integralną częścią ogólnej historii społecznej i intelektualnej; zgodnie z tą zasadą też prowadzi swój wykład Szacki. Różne sposoby myślenia o społeczeństwie umieszcza zawsze w szerokim kontekście życia umysłowego, nie tylko wtedy, gdy szukając antecedensów myśli socjologicznej analizuje dzieła Platona, Arystotelesa czy św. Tomasza z Akwinu, ale i później, odnajdując refleksję społeczną w pismach Hegla, Tocqueville'a i Johna Stuarta Milla, aż do socjologicznych implikacji twórczości Freuda, Diltheya, Williama Jamesa. To, co stanowi metodologiczny, czysto fachowy aspekt wiedzy socjologicznej zestawiane jest zawsze z podłożem światopoglądowym, odmiennymi stylami myślenia i tradycjami intelektualnymi.

Praca opatrzona jest indeksami osobowym i rzeczowym, spisem treści w czterech wersjach obcojęzycznych; osobno wspomnieć należy o znakomitej bibliografii.

Na wstępie pisze Jerzy Szacki o pożytkach historii socjologii — wydaje się, że dla wszystkich zainteresowanych historią społeczną są one niemałe.

T.K.

Ludmiła Żiwkowa, *Grobowiec tracki w Kazanlyku*, przełożył Stefan Michalski, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1981, s. 64+ +32 il.

Jest to popularnonaukowa prezentacja jednego z najbardziej interesujących znalezisk archeologicznych z terenów dzisiejszej Bułgarii. Pochodzący z epoki hellenistycznej, odkryty w 1944 roku, grobowiec trackiego arystokraty, cenny jest przede wszystkim z uwagi na wspaniałe malowidła pokrywające ściany samej komory grobowej, jak i dromosu. Malowidła z Kazanlyku, będąc wymownym świadectwem oddziaływania sztuki greckiej na tracką, są jednocześnie jednym z nielicznych źródeł umożliwiających poznanie malarstwa hellenistycznego.

Książka wydana została z wyjątkowym jak na nasze możliwości poligraficzne staraniem i szczególną jej wartością są 32 barwne dobrej jakości reprodukcje umożliwiające czytelnikowi samodzielną ocenę walorów artystycznych malowideł z Kazanlyku. Załować wypada, że redakcja polskiego wydania nie zadbała by za wartość treściową tej książki dorównała jej walorom zewnętrznym. Nie zawsze można z pewnością stwierdzić to, ale przynajmniej za część dziwactw językowych, terminologicznych, a nawet za zwykłe błędy ponosi odpowiedzialność tłumacz.

Żeby nie zasłużyć na zarzut wysuwania gołosłownych pretensji posłużmy się kilkoma przykładami. Dziwactwa językowe: „Ruchy migracyjne sprawiają, że obszar ten przekształca się w ogromny kocioł” (s. 5); „Napływają teraz późniejsi rdzenni mieszkańcy obszarów na południe od Dunaju” (s. 7); „Sprzeczności polityczne znajdują odbicie nawet w szeregach ateńskich bóstw państwowych” (s. 13); „W dążeniu do osiągnięcia ekstazy i skłonienia boga, aby zjednoczył się z człowiekiem, uczestnicy bachanalii żują liście bluszczu” (s. 23); „Wojna w Tracji okazała się twardym orzechem” (s. 14); „Cegły — — mają kształt prostokątny” (s. 34); „Galopujący koń oddany jest w koltrze czerwonym” (s. 40); „Napięta szyja i wzniesiona prawa noga ukazują niecierpliwość zwierzęcia, którego widoczny jest niepokój i napięcie” (s. 50). Potknięcia terminologiczne: ludność „prodakomizyjska” (s. 5) — to najpewniej ludność „proto dako-mezyjska”, „mała sztuka” (s. 22) — to prawdopodobnie „drobna plastyka”; „doly grobowe” (s. 29) — to jak sądzę „groby jamowe”; „Witynowie” (s. 41) — to Bityńczycy. Dodać tu można szereg drobniejszych: Gebelais to Gebeleis; Kerseblept to Kersebleptes; Monoftalm to